behappy777

Wracając z młodszym bratem z zajęć plastycznych odbywających się w bibliotece, mimochodem wzięłam ulotkę o konkursie dla licealistów. Zapamiętałam jedną datę: 29 września 2018 roku to ostateczny termin wysyłania prac. Postanowiłam, że tego dnia powrócę do tego tematu. Jak zaplanowałam tak zrobiłam. Pięknego słonecznego dnia, w sobotę 29 września, po rozwiązaniu kilkunastu zadań z logarytmów zabrałam się do czytania ulotki. Czytania… to chyba za dużo powiedziane. Ja chciałam pochłonąć treść z karteczki w ułamku sekundy niczym mema na Instagramie. NIE UDAŁO SIĘ. Musiałam rozłożyć tekst na czynniki pierwsze, bo nie jestem na tyle cierpliwa, aby przeczytać to wszystko na raz i na dodatek po kolei.

 Pierwsze co mi się rzuciło w oczy to tytuł. Był napisany największą czcionką i na całe szczęście obok niego znajdował się obrazek więc dzięki temu łatwiej wszystko skojarzyłam. ,, Mów po polsku”, i polsku napisane z małej litery, a myślałam, że polska pisze się z dużej z czystego szacunku do naszej ojczyzny. W każdym razie temat wprowadził mnie w niemałe zamieszanie. Jak to? Jak to mamy mówić po polsku?! Przecież od przeszło dwunastu lat wszyscy nauczyciele tłuką nam, że mamy mówić po angielsku! Jak będziemy ,,spikać” po angielsku niczym native speakerzy to osiągniemy wszystko czego zapragniemy. Polski to już przeżytek, ot trzeba zdać na maturze na 30%, by dostać się na studia. Angielski. Angielski to klucz do sukcesu. Dobra znajomość tego języka sprawia, że nie ma dla nas rzeczy niemożliwych, a świat stoi przed nami otworem.

 Zupełnie nie zrozumiałam tematu konkursu, ale jak to przedstawiciel rocznika 2000 nie poddałam się i zaczęłam nieudolną próbę przetwarzania kolejnych słów z ulotki. ,,Zadaniem konkursowym będzie napisanie f e l i e t o n u …” Stop, stop, stop. Felietonu? Pośpiesznie sprawdziłam adresatów konkursu. Czy to możliwe, aby licealistom dane było się mierzyć z taką formą pisania? Tak, to jest konkurs dla starszej młodzieży szkolnej. Ale skąd ja miałam wiedzieć co to jest felieton? Szybko zapytałam Google. Niestety pierwsza z propozycji pojawiła się Wikipedia. Nie, jak dla mnie Wikipedia ma za dużo tekstu, a za mało treści. Kiedy nie mogę przyswajać kilku rzeczy na raz to po prostu się denerwuję i przerywam pracę. Wystukałam ,,felieton” w wyszukiwarce ,,You tube”. I tak oto w niespełna 52 sekundy dowiedziałam się, że felieton to gatunek publicystyczny, gdzie autor może po prostu być sobą.

Zaczęłam pisać. Przekreśliłam. Zniechęciłam się. Popatrzyłam w niebo- płynęły po nim takie białe chmurki, ile bym dała by teraz sobie po nich skakać. Przeniosłam wzrok na kalendarz. Westchnęłam. Pozostało 218 dni do matury. Przed chwilą było 300. Jakie to wszystko jest niesprawiedliwe. Wzięłam się w garść i zaczęłam się mocno zastanawiać. Jeżeli ja, maturzystka 2019 przez nadmiar dobijających się do mnie w każdej sekundzie informacji mam tak ogromny problem ze skleceniem kilkunastu zdań felietonu, to jak bardzo trudne będzie to dla maturzystów za 10 lat? Czy oni będą umieli płynnie mówić po polsku? Czy oni w ogóle będą mówić?

Przypomniało mi się co mówiła pani z matematyki: ,,Zawsze przeczytaj polecenie dwa razy, bo może liczysz to o co wcale cię nie pytają”. Przeczytałam do końca zadanie konkursowe: ,,(…) felietonu na temat ulubionych słów …”. Moje ulubione słowo to YOLO, w tłumaczeniu You Only Live Once, czyli Żyjesz Tylko Raz. Takie carpie diem, ale dla dzisiejszych nastolatków. Więc yolo wysyłam na konkurs felieton.